

„Gazeta Policyjna - 11.2024”
transkrypcja podcastu

[00:00:00 podkład muzyczny, Tomasz Dąbrowski] Redakcja Gazety Policyjnej przedstawia - nr 47, listopad 2024 roku. Przeglądając najnowszy numer Gazety Policyjnej, czytelnicy szybko zauważą, że dużo miejsca poświęcamy w nim tematom, które spięliśmy jedną tematyczną klamrą, czyli widniejącym na okładce hasłem „Czas mistrzów”.

[00:00:27 głos kobiety] Tomasz Dąbrowski, redaktor naczelny.

[00:00:30 Tomasz Dąbrowski] Mowa tu oczywiście o finałach policyjnych zawodów i konkursów, które wyłoniły najlepszych policjantów w konkretnych specjalizacjach. Mamy więc artykuły poświęcone zmaganiom o tytuł Dzielnicowego Roku, najlepszych policjantów oddziałów prewencji, czy służby kryminalnej.

[00:00:46 Andrzej Chyliński] Mi przypadło w udziale opisanie zawodów oddziałów prewencji i SPP w Słupsku.

[00:00:51 głos kobiety] Andrzej Chyliński, dziennikarz.

[00:00:54 Andrzej Chyliński] To już była czwarta edycja. Tym razem wygrał oddział prewencji Policji z Gdańska. Bardzo równo, bardzo pewnie i bardzo ciekawie było. Bardzo równo, bardzo pewnie działali policjanci nie tylko z Gdańska, ale również ich koledzy i koleżanki z całej Polski, bo zadania były trudne, ale pewnie oni wygrali. Także brawo, gratulacje! Gdańsk górą. Za pierwszym razem był Szczecin, później Warszawa, Poznań, teraz Gdańsk. Widać mamy równą paczkę.

[00:01:23 podkład muzyczny, Tomasz Dąbrowski] Opublikowaliśmy także relację z pierwszego Ogólnopolskiego Przeglądu Musztry Klas Mundurowych. Zwycięzcy tego turnieju policjantami oczywiście nie są, ale mamy nadzieję, że niektórzy z nich kiedyś niebieski mundur włożą.

[00:01:38 Krzysztof Chrzanowski] Ten pierwszy Ogólnopolski Przegląd Musztry Klas Mundurowych został zorganizowany w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

[00:01:47 głos kobiety] Krzysztof Chrzanowski, dziennikarz.

[00:01:49 Krzysztof Chrzanowski] Każde województwo wystawiło swoją klasę, która województwo reprezentowała i w świetny sposób bym powiedział, biły się o to, by wygrać ten turniej. A biły się nie tylko musztrą obowiązkową. Biły się - oczywiście to jest to słowo na wyrost. Tak? Walczyły, może tak brzmi lepiej, ale wyglądało to świetnie, i stąd słowo „biły się” dlatego, że często musztra, chociażby drugiego dnia - paradna - była z wykorzystaniem broni. Karabiny fruwały w powietrzu, karabiny z bagnietami rzucane, przekładane w najróżniejszych pozycjach. To przypominało bicie się właśnie o to pierwsze miejsce. Ale to oczywiście jest na wyrost. W rzeczywistości klasy walczyły pokazami różnych układów musztry, które są wyjątkowe, które były zaprezentowane w bardzo precyzyjnych układach i wybór był naprawdę trudny. Żeby zobaczyć jakie drużyny wygrały, które drużyny miały najfajniejsze układy i w jaki sposób został zorganizowany ten przegląd musztry - trzeba zajrzeć do naszego numeru.

[00:03:07 podkład muzyczny, Elżbieta Sitek] Tym razem w artykule „Kidnaping po polsku” poruszam temat porwań dla okupu.

[00:03:13 głos kobiety] Elżbieta Sitek, dziennikarka.

[00:03:16 Elżbieta Sitek] To nie są przestępstwa jakoś szczególnie częste. Zwykle to jest kilka, kilkanaście rocznie, ale one są dla organów ścigania wyjątkowo trudne, ponieważ zawsze śledztwo toczy się pod ogromną presją czasu. Porywacz wyznacza jakiś okup, wyznacza krótki czas i od tego zależy życie porwanej osoby. Dlatego dla Policji to są sprawy wyjątkowe. W ciągu ostatnich kilku lat taką najtrudniejszą dla Policji w ogóle, nawet chyba w historii polskiej kryminalistyki sprawą, było porwanie dziesięcioletniego chłopca w Krakowie, gdzie sprawcy posługiwali się wieloma technikami czy urządzeniami technicznymi i różnymi sposobami zacierali ślady za sobą. Zatrzymano porywaczy dopiero po 11 miesiącach i w tej sprawie polskim policjantom pomagali policjanci z FBI - pomagali w rozszyfrowaniu skomplikowanych metod maskowania połączeń telefonicznych, które sprawcy zastosowali. Szefem tej grupy, która dokonała porwania, okazał się człowiek, który już był karany za porwanie i obmyślił to porwanie podczas pobytu w więzieniu jako przestępstwo, które miało być przestępstwem doskonałym. Czy rzeczywiście? Śledztwo trwało 11 miesięcy - wyjątkowo długo. Na szczęście zakończyło się szczęśliwie - uwolnieniem dziecka. To znaczy uwolnienie dziecka nastąpiło wcześniej, natomiast ustalenie sprawców trwało 11 miesięcy. I to taka wyjątkowa sprawa w polskiej kryminalistyce, bo było tu wiele nietypowych zachowań sprawców. W tym artykule pokazałam jeszcze kilka innych przypadków, gdzie również właśnie sprawcy posługiwali się nietypowymi metodami. Zresztą ci sprawcy to nie zawsze przestępcy kryminaliści. Tak jak powiedziałam przed chwilą - na przykład w Gdańsku, gdzie szefem grupy, która porwała żonę bogatego biznesmena dla okupu - był nauczyciel: człowiek wykształcony, który również z książek, podręczników przez wiele miesięcy przygotowywał się jak dokonać przestępstwa doskonałego, jak zatrzeć ślady, jak nie dać się złapać. Wybrałam do tego artykułu kilka przypadków porwań z ostatniego okresu pod takim kątem, żeby pokazać, jak różnymi metodami posługują się sprawcy i jak trudna jest praca Policji, żeby najpierw uwolnić porwanego, a potem dotrzeć do sprawców. Bo sprawcy coraz lepiej i coraz bardziej profesjonalnie się maskują. To chciałam pokazać na tych kilku przykładach przedstawionych w artykule.

[00:06:01 podkład muzyczny, Tomasz Dąbrowski] Jestem przekonany, że naszych czytelników zainteresuje także bardzo ciekawy materiał o funkcjonariuszach Sekcji Strzelców Wyborowych Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”.

[00:06:20 Andrzej Chyliński] Zostało kiedyś powiedziane przez pana Kubę Olszewskiego, że strzelec wyborowy to jest umiejętność, a nie facet z bronią z lunetą. I to właśnie jest o tym, że trzeba mieć bardzo dużo rozmaitych cech, umiejętności. Nie jest to zajęcie dla każdego. Na końcu tego wszystkiego jest olbrzymia odpowiedzialność, bo jak trzeba taki strzał oddać, no to można się spodziewać, jakie będą tego strzału konsekwencje. I trzeba przewidzieć te, których konsekwencji może być nie widać. Także prawda jest taka, że chyba tak jak w wielu miejscach w Polsce - w Policji potrzebuje się fachowców, ludzi, którzy są zaangażowani do tego, co robią i całe PKP „BOA” też szuka takich ludzi. Zawsze ich mało, zawsze są potrzebni. I ten tekst jest troszeczkę jakby zachęcający do tego, że kto by siebie widział w takim fachu, to może jest ten dobry moment po przeczytaniu tego tekstu. Może się przekona, czy to do niego pasuje, czy nie pasuje. Też jest taka odpowiedź, czy ja się do tego nadaję, czy nie, czy warto tam ruszać, czy nie warto. Bo miłość do broni to nie wszystko. Trzeba jeszcze mieć przede wszystkim poukładane w głowie.

[00:07:28 podkład muzyczny, Tomasz Dąbrowski] Tym razem zacznę od cytatu z reportażu Jacka Heroaka, który uczestniczył w szkoleniu z zakresu ratownictwa wodnego w trudnych warunkach atmosferycznych. Co to znaczy? Część szkolenia prowadzona była na wodzie w całkowitych ciemnościach z wykorzystaniem psów. Cytuję: „Nasze psy prowadzą poszukiwania osób głównie w terenie otwartym. 90% to poszukiwania nocne. 1 pies z przewodnikiem zastępuje kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Dobrze wyszkolony zwierzak jest w stanie wyczuć zwłoki znajdujące się nawet 10

metrów pod wodą. Czasami uda się zlokalizować ciało, które pod wodą jest nawet rok. Psi nos potrafi być lepszy od sonaru”. Krótki, bardzo ciekawy tekst. Fantastyczne zdjęcia. Zapraszam do jego przeczytania.

[00:08:18 podkład muzyczny, Krzysztof Łaskiewicz] Chciałoby się powiedzieć, że 20 lat od powstania systemu ochrony praw człowieka w Policji minęło jak jeden dzień, a mój 15 rok bycia pełnomocnikiem Komendanta Głównego Policji do spraw ochrony praw człowieka - nawet jeszcze szybciej.

[00:08:29 głos kobiety] Inspektor Krzysztof Łaskiewicz, pełnomocnik Komendanta Głównego Policji do spraw ochrony praw człowieka.

[00:08:44 Krzysztof Łaskiewicz] W listopadowym numerze Gazety Policyjnej postaramy się Państwu przybliżyć historię powstania systemu ochrony praw człowieka i jego wpływu na praworządne działania policjantów. Tytułem wprowadzenia powiem, że sam system oparty jest w dużej mierze na sieci policyjnych pełnomocników do spraw ochrony praw człowieka, ale tutaj muszę dodać, że od kilku lat mamy również członków i członkinie zespołów do spraw ochrony praw człowieka, co stanowi pewnego rodzaju ewolucję i stały rozwój tejże sieci i całego systemu. Sam początek tego systemu w zupełnie umowny, a nawet symboliczny sposób datowany jest na grudzień 2004 roku. Nie ukrywam, że spotkałem się nawet z takimi pytaniami, a nawet wątpliwościami w środowisku policyjnym, czasami też poza tym środowiskiem - dlaczego system ma dwadzieścia lat, skoro Policja powstała 34 lat temu? Czy to był czas - niektórzy pytają - kiedy Policja nie chroniła we właściwy sposób praw człowieka? Ja odpowiem wprost oczywiście, że chroniła, ale były to działania po prostu nieuporządkowane. Czasami chaotyczne, czasem doraźne, czasem po prostu zwykłe, interwencyjne, co też było ciekawostką. Mianowicie sama struktura pełnomocników, powiem państwu, że powstała na mocy zwykłego, pisemnego polecenia Komendanta Głównego Policji. Było takie pismo o sygnaturze T 250 z 8 grudnia 2004 roku. Podpisał je Komendant Główny Policji, ale stanowi ono, jak się okazuje, przełom dla kolejnych 20 lat. Dlaczego? Bo zobowiązało komendantów wojewódzkich, stołecznego, a także komendantów szkół Policji do ustanowienia w swoich jednostkach pełnomocników do spraw ochrony praw człowieka. I każdy myślał, że to może jakaś chwila, jakiś przejściowy etap, że to zaraz zniknie. Otóż nie. Pełnomocnicy tak naprawdę funkcjonują od dobrych 20 lat. Też było fajne to, że role pełnomocników, tak wtedy jak i dzisiaj, powierzano i dalej się powierza - osobom doświadczonym, ze swoistego rodzaju pasją do ochrony praw człowieka, takich chcących edukacyjnie i społecznie rozwijać się w tej dziedzinie.

[00:10:28 podkład muzyczny, Tomasz Dąbrowski] Skoro o uczniach klasy o profilu mundurowym mówiliśmy wcześniej, to nie można nie wspomnieć w tym kontekście o raporcie z Sejmu, który przygotowała dla czytelników nasza redakcyjna koleżanka Izabela Pajdała. Prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy wprowadzającą odrębne postępowania kwalifikacyjne dla kandydatów do służby w Policji, którzy są absolwentami takich właśnie szkół. Kandydat do służby będzie m.in. zwolniony z testu sprawności fizycznej. Raport naszej redakcyjnej koleżanki porusza także wątki związane z finansowaniem naszej formacji w 2025 roku. Krótki, ale pełen treści tekst. Zapraszam do jego przeczytania.

[00:11:12 podkład muzyczny, Tomasz Dąbrowski] 25 września tego roku do obrotu prawnego weszła ustawa z 14 czerwca 2024 roku o ochronie sygnalistów. Więcej na ten temat w naszym stałym dziale Prawo.

[00:11:27 podkład muzyczny, Tomasz Dąbrowski] Zapraszam także do czytania naszych stałych rubryk – Sport, najważniejsze wydarzenia z kraju oraz oczywiście historia: czym żyliśmy jako Policja 90, 40 i 20 lat temu.

[00:11:40 podkład muzyczny, głos kobiety] To co tam w stałej rubryce „Pomagamy i chronimy”?

[00:11:43 Katarzyna Chrzanowska] Zdecydowanie wyróżniającą się w tym numerze historią jest historia zatytułowana „Trzy dni leżał ze złamaną nogą. Uratowali go policjanci”.

[00:11:51 głos kobiety] Katarzyna Chrzanowska, Biuro Komunikacji Społecznej KGP.

[00:11:55 Katarzyna Chrzanowska] Cała sytuacja wyglądała tak, że policjanci patrolowali sobie teren. W pewnym momencie zauważyli częściowo spalony budynek i usłyszeli z niego jakieś krzyki. No więc poszli do tego spalonego budynku. Niestety nie było możliwości wejścia, więc musieli wyważyć drzwi i tam znaleźli wychłodzonego mężczyznę ze złamaną nogą, który od 3 dni leżał tam sam w tym budynku. Jak powiedział później policjantom, wszedł na spalony strych, bo chciał go tam posprzątać. No i strych się zawalił. Policjanci od razu przystąpili do udzielenia pomocy. Zadzwonili po karetkę. No niestety musiał trafić do szpitala, ale wraca już do zdrowia.

[00:12:35 podkład muzyczny, Krzysztof Chrzanowski] I stały element Gazety Policyjnej - medal podkomisarza Policji Andrzeja Struja za narażanie własnego życia, by ratować inne życie. To już jest stała rubryka. Policjanci chyba lubią tą rubrykę, bo dosyć chętnie ze mną rozmawiają, opowiadają mi swoje historie. Te historie czasami są podobne, bo ratowanie z pożaru czy z topieli, czy jakieś inne mogą być podobne, ale okoliczności to jedno, a to, co czują ci policjanci, to zupełnie inna sprawa i każdy swoją historię opowiada z inną emocją. Troszeczkę inaczej. W tym numerze listopadowym będą policjanci z Częstochowy, którzy uratowali mężczyznę z pożaru. W tym okresie to rzeczywiście pożary są dużo częstsze, w okresie jesienno-zimowym, ale policjanci zawsze są i jeśli będą blisko, to na pewno będą narażać swoje życie po to, by uratować inne życie.

[00:13:34 podkład muzyczny, Tomasz Dąbrowski] Na zakończenie chciałbym podkreślić, że czekamy na sugestie Was, naszych czytelników, dotyczące tematów, którymi powinniśmy jako redakcja zająć się w przyszłości. Gazeta Policyjna to nasz wspólny miesięcznik, więc tworzymy go razem. Zapraszam do lektury aktualnego numeru i do usłyszenia już w grudniu.

[00:14:02 Koniec]

WPP BKS KGP